Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69 | ROK I | Warszawa, dn. 1 Października 1937 r. | Nr 61

OBAWA O WYBORY.

Czasopisma sowieckie „Budownictwo partyjne“ (N. 16) donosi, że podczas pracy przedwyborczej zauważono wśród robotników pewne „niepożądane zajwiska“.

Tegoroczne wybory do zarządów związków zawodowych po raz pierwszy od roku 1918 odbyły się przy zastosowaniu tajnego głosowania. Przy tej okazji wyszło na jaw, że robotnicy są skłonni wysuwać jako swych kandydatów „byłych uczestników białych armii, byłych eserowców i mieńszewików, duchownych, a również krewnych i przyjaciół notorycznych wrogów ludu“, i t. d.

Przedstawiciele partii komunistycznej nie pozwalają wysuwać podobnych kandydatur i propagują inne. Lecz za innymi robotnicy nie chcą głosować. Np. w Moskwie w Zakładach im. Kirowa trzy razy urządzano zebrania wyborcze, lecz żaden kandydat partyjny nie uzyskał wymaganej ilości.

Pismo sowieckie uderza z tego powodu na alarm, wskazując, że wszak robotnicy będą wystawiać kandydatury i do najwyższej rady państwa, a wówczas „robota“ będzie o wiele trudniejsza. (APA).

„TROSKA“ O DZIECI.

‚Izwiestja“ z dn. 10 b. m. poświęcają artykuł sowieckim lecznicom dla dzieci. Tyle było krzykliwej reklamy na temat „sowieckiej troski o dzieci“, a oto co stwierdza czołowy dziennik sowiecki:

„Stan naszych lecznic dla dzieci — piszą „Izwiestja“, — pozostaje nadal niezadawalający. Wiele szpitali dziecięcych nie ma wcale odpowiednich lokali. W szpitalach brak mebli dla dzieci, i narzędzi lekarskich. Brakuje również lekarzy - specjalistów.

Ponadto rozwój szpitalnictwa nie idzie w parze ze wzrostem liczby ludności. Np. w m. Iwanowo w r. 1934 nie przyjęto do szpitali z powodu braku miejsca 234 poważnie chorych dzieci, w roku zaś 1936 liczba ta wzrosła do 591. W Dniepropietrowsku w roku 1935 odmówiono przyjęcia do szpitali 1971 dzieciom, w roku zaś 1936 — 2.705. To samo zjawisko daje się zaobserwować i w innych miastach“.

Słowem w dziedzinie troski o dzieci, jak i w innych dziedzinach, pomiędzy „planem“ a rzeczywistością istnieje w ZSRR olbrzymia różnica. (APA).

ROBOTNICY BEZ UBRANIA.

Każdy, kto się stykał z warunkami pracy we współczesnych fabrykach, wie dobrze, że specjalny ubiór roboczy jest dla robotników nieodzowny w wielu gałęziach przemysłu. Brak specjalnej odzieży zwiększa ilość nieszczęśliwych wypadków i obniża wydajność pracy.

Jednak w „Państwie robotniczym“ nie zwraca się na to uwagi. O ubiorach roboczych nic tam prawie nie słychać. Oto, co np. opowiada dziennik „Za Industrializację“ o zakładach Makiejewskich im. Kirowa.

„Robotnicy zakładów Makiejewskich pilnie potrzebują specjalnych ubiorów roboczych. Zwłaszcza potrzebne są rękawice, gumowe buty, azbestowe lub gumowe okrycia dla „gorących robót“, skórzane obuwie i t. d.

Administracja zakładów ułożyła „plan“ zaopatrzenia robotników w ochronną odzież i wysłała go do odnośnych instytucyj. Po upływie dłuższego czasu nadesłano wreszcie niezbędne przedmioty, lecz... rękawic z brezentu przysłano zaledwie 7 proc. planu, butów skórzanych — 5 proc., fartuchów ochronnych — 10 proc. brezentowych spodni — 11 proc. i t. d. Cyfry te mówią za siebie“.

Cyfry te mówią jedynie to, że w państwie „robotniczo - włościańskim“, robotnika, jak i chłopa traktuje się gorzej niż bydło robocze. Człowiek jest tylko cząstką mechanizmu, przy tym najtańszą, i nic po za tym. (APA).

LITEWSKA DELEGACJA WOJSKOWA NA MANEWRACH W ZSRR.

Z Kowna wyjechała do ZSRR. litewska delegacja wojskowa, która bierze udział w manewrach czerwonej armii. W skład delegacji wchodzą: generał Pundzjawiczus, pułkownicy Rapswis, Iodziszus i Wałuszis. (APA).

ŻYDZI AKTYWEM RUCHU KOMUNISTYCZNEGO W POLSCE.

Sąd Okręgowy i Apelacyjny w Warszawie w okresie od 1.I. do 30.VI r. b. skazał za działalność komunistyczną 150 osób w tym 138 żydów i 12 chrześcian - polaków. Ta krótka statystyka ilustruje w dosadny sposób, że działacze komunistyczni rekrutują się prawie wyłącznie z elementu żydowskiego. (APA).

SZKOŁY PARTYJNE W ZSRR.

Obwodowe komitety partyjne na Ukrainie organizują szkoły partyjne celem uzupełnienia kadr uszczuplonych przez dokonane ostatnio czystki. Dotychczas powstało 58 szkół partyjnych w Kijowszczyźnie, do których zgłosiło się 1500 uczniów. Nauka w nowo zorganizowanych szkołach rozpocznie się w pierwszych dniach października. Program nauki obejmuje: historię W.K.P. (b), leninizm, zagadnienia budownictwa partyjnego i sowieckiego, sprawy dyscypliny i wywiadu partyjnego, matematyka, język ukraiński i geografia. (APA).

CZY POCZĄTEK OSIEDLI KOZACKICH NA DALEKIM WSCHODZIE?

Prasa komunistyczna donosi, że na wezwanie władz sowieckich 50.000 dziewcząt wyraziło zgodę na osiedlenie się na Dalekim Wschodzie. Na granicy wschodniej oddawna skoncentrowana jest duża armia sowiecka, istnieje więc projekt zorganizowania osiedli kazackich i ułatwienia żołnierzom założenia rodziny. Tak zorganizowane stanice byłyby ostoją rezimu sowieckiego na Dalekim Wschodzie. (APA).

„ARBEIDEREN" — DZIENNIKIEM.

Od 1 października r. b. centralny organ komunistycznej Partii Norwegii „Arbeideren" wyjdzie jako dziennik. Pieniądze na wydawnictwo otrzymała partia z Kominternu. (APA).

CZERWONY EKSPORT „TORGPREDSTWA" FUNKCJONUJĄ...

II.

Praga, we wrześniu.

Głośno było w swoim czasie na szerokim świecie z sowiecką aferą fałszowanych pieniędzy. Procesy Miasojedowa-Nelidowa, Sumarokowa - Karpowa, obszernie we właściwym czasie omawiane, otwierały oczy wielu ludziom na sowiecką moralność. Czy jednak zmieniły chociażby w najmniejszym stopniu ten odcinek łotrowskiej działalności? Gdzieżby tam!

Fałszerstwo pieniędzy, specjalnie wysoko notowanych, jak np. funty angielskie, floreny holenderskie, marki niemieckie, dolary, **w dalszym ciągu uprawiane jest przez Sowiety,** zwłaszcza, że pieniędzmi tymi można znakomicie opłacać różne zadania Kominternu.

M. in. olbrzymie ilości fałszywych dolarów i funtów szły do niedawna do... Chin na przekupywanie chińskich generałów. Eksport tych pieniędzy poza granice ZSRR jest o tyle ułatwiony, że transporty wędrują do Europy, Azji, Ameryki w... walizach dyplomatycznych, a więc — najzupełniej bezkarnie, przewożone przez kurierów dyplomatycznych posługujących się oczywiście fałszywymi paszportami.

Nie znaczy to bynajmniej, żeby Sowiety w swej łajdackiej robocie posługiwały się wyłącznie fałszywymi pieniędzmi. Gdzie konieczność tego wymaga, kurierzy przewożą dla szpiegów czy agentów Kominternu najautyczniejsze waluty...

W pogoni za nowymi źródłami pieniędzy, Sowiety rozpoczęły przed paru laty wzmożony eksport szeregu artykułów spożywczych m. in. konserw rybnych, mięsa.

Konserwy te w tajemniczo łatwy sposób zdobyły sobie przedewszystkim rynek angielski. Jakie machinacje wpłynęły na to, że z reguły do wyrobów zagranicznych nieufni Anglicy, zdecydowali się korzystać z sowieckich konserw, dzisiaj trudno odgadnąć, wydaje nam się jednak, że w danym wypadku miały coś do powiedzenia sowieckie pieniądze, ale oczywiście te prawdziwe...

Faktem jest, że konserwy z ZSRR znajdowały w Wielkiej Brytanii masowy zbyt aż do chwili, gdy niepozorny lekarz policyjny jednego z hrabstw Wielkiej Brytanii — Douglas Torton opublikował w prasie sensacyjne oświadczenie, że **konserwy sowieckiego pochodzenia są zatrute** i spowodowały w rejonie działalności wymienionego lekarza liczne wypadki zatrucia oraz nieomal epidemię tyfusu plamistego.

Zrobił się wielki gwałt. Przeprowadzono natychmiast bardzo skrupulatne badania laboratoryjne wykazały w skondensowanym mleku, sprowadzanym z Sowietów poważny procent strafilokoków, a znów w konserwach rybnych — streptokoków.

Należy przypuszczać, że eksportowanie zatrutych konserw mięsnych, rybnych i mleka skondensowanego było wynikiem poprostu braku fachowych i odpowiedzialnych sił, któreby w sowieckich zakładach produkujących wspomniane artykuły, czuwały nad ich jakością, a także utrzymaniem higienicznych warunków produkcji.

W lecie **1931** roku ministerstwo rolnictwa w Londynie wystąpiło do komisji parlamentarnej z referatem, wskazującym na to, że w północnej Irlandii zapanowała tajemnicza epidemia wśród bydła i koni. Obserwatorzy ministerstwa, po licznych badaniach stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że epidemia ta została wywołana przez owies eksportowany z ZSRR. Stwierdzono niezbicie, że **owies sowiecki zawierał substancje chorobotwórcze,** co w konsekwencji pociągnęło za sobą liczne wypadki zachorzeń bydła i koni.

„Torgpredstwa" akredytowane we wszystkich krajach europejskich, przeprowadzały przed paru laty olbrzymią kampanię reklamową zachwalającą — masło sowieckie.

Poprzedzone taką reklamą, masło to łatwo znajdowało nabywców, tym bardziej, że sprzedawano je po cenach dumpingowych. Ale już po paru miesiącach od chwili, gdy pojawiło się na rynkach europejskich stwierdzono, że zawiera ono zarazki niesłychanie niebezpiecznego dla zdrowia ludzkiego t. zw. **„azjatyckiego pasożyta" (kleszcz).** Gdy hurtownicy europejscy odmówili przyjmowania masła z Sowietów, czerwoni producenci wpadli na „genialny" pomysł, oto zaczęli wysyłać do Wielkiej Brytanii to samo masło w opakowaniach świadczących, **że pochodzi ono z... Nowej Zelandii!**

W innych dziedzinach eksportu sowieckiego również nie brak nieprawdopodobnej wprost tandety, że chociażby weźmiemy azbest sprowadzany w większych ilościach z Sowietów przez Czechosłowację. Fabrykanci czescy, korzystający z tego azbestu, stwierdzili bez trudu, że znajduje się w nim mnóstwo... opiłków żelaza, drutu, drobnych kamieni. Niestety te „obce ciała" wykryto zapóźno, narażając w rezultacie maszyny na bardzo poważne uszkodzenia. (APA).

ROZKAZ KAGANOWICZA.

Dn. 21 sierpnia b. r. Cik i Sownarkow ZSRR wydały rozporządzenie o podziale ludowego komisariatu ciężkiego przemysłu na dwa resorty. Powstał właściwy komisariat ciężkiego przemysłu, którego opiece podlegają elektrownie, węgiel, nafta, surowce metali, i t. d. Obok niego utworzono ludowy komisariat budowy maszyn (Narkommasz), który będzie się zajmował budową samochodów i traktorów, maszyn dla elektrowni i rolnictwa, produkcją kauczuku i t. d. Na czele komisariatu ciężkiego przemysłu postawiono „żelaznego narkoma" (skrót wyrazów „narodnago komissara") Łazarza Kaganowicza, który przed tym piastował odpowiedzialne stanowisko komisarza komunikacji, i „zaprowadzał porządek" na kolejach. Dawny narkom ciężkiego przemysłu Mieżław, przeniesiony został na stanowisko komisarza nowoutworzonego Markommasza.

Część prasy europejskiej, w tej liczbie i niektóre dzienniki polskie, upatrywały w nowej nominacji Kaganowicza początek zmierzchu jego kariery. Zbyt pohopny ten wniosek okazał się błędny, jak było można stwierdzić, na podstawie opublikowanego w prasie sowieckiej sprawozdania o pracy ciężkiego przemysłu w pierwszej połowie b. r. Sprawozdanie to wsposób alarmistyczny podnosi, że plan produkcji węgla, nafty, i rudy żelaznej nie został wykonany. W sprawozdaniu zupełnie słusznie podkreślono, że o ile produkcja węgla, nafty i rudy żelaznej pozostanie na obecnym niskim poziomie, to cały ciężki przemysł będzie musiał zwinąć pracę.

Więc pod „dowództwo" Kaganowicza oddano te właśnie gałęzie przemysłu, których upadek groził zahamowaniem całej „industrializacji" sowieckiej. Stąd wniosek, że nie chodziło wcale o odsunięcie od wpływów Kaganowicza, lecz o podciągnięcie szwankujących gałęzi przemysłu. Powierzenie Kaganowiczowi tak odpowiedzialnego zadania, świadczyło raczej o wzroście wpływów tego seniora rodziny Kaganowiczów (6-ciu braci), piastującej w Rosji sowieckiej wysokie i wpływowe urzędy.

Przypuszczenie to zostało potwierdzone rozkazem Kaganowicza „O kierownictwie przemysłu węglowego" i artykułem „Izwiestij" z dn. 9-go b. m. Kaganowicz przystąpił już do wykonania powierzonej mu roli „ober-rewizora". Właściwie rozkaz Kaganowicza brzmi jak typowy sowiecki akt oskarżenia. Czytamy w tym rozkazie:

„Kierownicy przemysłu węglowego nie są obeznani z obecną sytuacją w kopalniach, nie walczą z katastrofami; nie tylko nie walczą za wykonanie norm stachanowskich, i zadań planowych, lecz przeciwnie, wszelkimi sposobami sabotują ruch stachanowski, nie chcieli walczyć za wykonanie dyrektyw partii i rządu, nie walczyli ze szkodnikami", i t. d.

Jak widzimy, oskarżenia, jakie „żelazny narkom" wysuwa pod adresem nowych swych podwładnych, mocno trącą „ścianką".

„Izwiestja" z dn. 9 b. m. komentując rozkaz Kaganowicza, twierdzą, że „winę za upadek wydobywania węgla, ponoszą w pierwszym rzędzie obecni kierownicy przemysłu węglowego w Zagłębiu Donieckim, które pozostaje dotąd głównym źródłem zaopatrzenia kraju w opał", i nazywa kierowników węglowych trustów zagłębia „trockistowsko - bucharinowskimi szkodnikami". W artykule „Izwiestij" przebija ta sama nuta, co w cytowanym wyżej sprawozdaniu, mianowicie ,obawa pozostania się bez opału na miesiące zimowe. Lecz rewelacyjne wyznanie czynią „Izwiestja" dopiero w końcu artykułu, pisząc bez ogródek:

„Zjawiska podkreślone w rozkazie kom. Kaganowicza w stosunku do przemysłu węglowego, **w gruncie rzeczy są charakterystyczne dla całego szeregu gałęzi naszego przemysłu w ogóle, a przede wszystkim dla budowy maszyn, metalurgii, przemysłu tekstylnego itd.**"

Znaczy to, że i w tych gałęziach przemysłu zaznaczył się wyraźny upadek, jak również i to, że w przemyśle sowieckim wogóle na czele stoją „szkodnicy trockistowsko - bucharinowscy" z którymi, jak wiadomo, rozmowa bywa krótka.

Tę właśnie krótką rozmowę ma przeprowadzić Kaganowicz. Wszystko wskazuje na to, że rozmowa będzie nie tylko krótka, lecz i krwawa.

A jednak zasadnicze pytanie, dręczące umysł obywatela sowieckiego, pozostaje nadal nie rozstrzygnięte: po tylu krwawych „czystkach" i procesach, skąd się biorą wciąż nowi „szkodnicy" i kto jest tym głównym szkodnikiem, kto wprowadza tych „wrogów ludu" na czołowe stanowiska w hierarchii sowieckiej? (APA).

PODATKI PRZEZ AKLAMACJĘ... W SOWIETACH.

Miejsce na matrycę, załączaną pismom ilustrowanym.

AGITATOR:

— U nas, towarzysze, wszelkie podatki i zbiórki uchwalane są jednogłośnie i dobrowolnie za pomocą podniesienia rąk.

Redaktor odpowiedzialny: **MARIAN ARTEMSKI.**

Druk Zakł. Graf. Tow. Wyd. „Bluszcz" — Warszawa, Solec 87.

Samoobrona Społeczna
Warszawa
----
ul.Chmielna 27 m.7

D R U K I   Opł.ryczałtem